

## Voegelin. O (nie)porządku XX wieku [TPCT 99]

Czy sięganie do klasyków może dostarczać nam wzorców do czytania współczesności? Czy nadal na naszych oczach toczy się spór pomiędzy filozofami a sofistami? Czy sam Voegelin daje nam odpowiednie narzędzia do rozumienia historii i jej porządku? W tym numerze chcemy ukazać myśl Voegelina w tych różnych aspektach – pochylić się zarówno nad ideami tego XX-wiecznego mędrca, a zarazem świadka burzliwego stulecia – stulecia nieporządku.

„Motywacje mojej pracy wynikają z sytuacji politycznej. Każdy, kto ma świadomy i refleksyjny umysł, i żyje w dwudziestym wieku od końca pierwszej wojny światowej jest ogarnięty, jeśli nie uciskany, ze wszystkich stron przez powódź ideologicznego języka” – napisał w Autobiograficznych refleksjach Eric Voegelin, jeden z najciekawszych filozofów XX wieku. Rzeczywiście, gdy przejrzy się bogatą spuściznę tego myśliciela, można z łatwością dostrzec jego niechęć przed ideologizacją języka, a także polityki. To zmaganie o uchwycenie i opisanie manowców nowożytności i nowoczesności stały się ważnym elementem jego namysłu nad historią i jej porządkiem.

*Order and History – to fascynująca droga przez kolejne etapy ludzkiego doświadczenia, z którego niepodobna wyrugować transcendencji – eschatonu*

Voegelinowski spór historię stał się sporem z współczesnymi mu sofistami. Mając świadomość tak kształtującej się debaty w XX wieku, sięgał do źródeł i do

początków tej polemiki zapisanej chociażby w dialogach platońskich. Zarówno teza głosząca, że historia nie istnieje, a jej zagadnienia można oddać w terminach socjologii i psychologii, podobnie jak i próba uchwycenia dramatu historii jawiąca się jako niedokończona i niepoznawalna, obok założenia, że istnieją fakty historyczne, ale ich

selekcja i interpretacja jest subiektywna i odzwierciedla jedynie sąd wartościujący badacza – były dla niego paralełą do Gorgiaszowego ujęcia, że nic nie istnieje, a jeżeli istnieje to jest niezrozumiałe lub niekomunikowalne. Takie ujęcie historii stawało się dla niego pretekstem do szukania porządku historii wbrew obowiązującym trendom.

Ta wielka przygoda, do której jesteśmy zaproszeni poprzez cykl *Order and History* – to fascynująca droga przez kolejne etapy ludzkiego doświadczenia, z którego niepodobna wyrugować transcendencji – eschatonu. Bowiem to dzięki niej w społeczeństwach dokonywały się „egzystencjalne skoki” (*leap in being*), prowadzące do przewartościowania dotychczasowego ujęcia siebie w historii, a co za tym idzie całego obowiązującego porządku politycznego. Według Voegelina wspólnoty polityczne na skutek owego wydarzenia/spotkania, reorganizowały swój ład, używając nowych symboli, które próbowały oddać sens wkroczenia transcendencji w jego historię. A zatem historii nie należy traktować jako przedmiotu sprowadzonego do subiektywnego sądu historiografa. Sprawa ma się znacznie poważniej niż chcieliby tego pozytywiści czy liberałowie.

*Jeżeli sens historii tkwi w samobawczych działaniach człowieka lub materii, to historia nie jest już w kręgu oddziaływania Opatrzności*

Tak widziana i ujmowana historia pozwoliła Voegelinowi spojrzeć na XX wiek z perspektywy dziejów i jej kolejnych etapów,

doprowadzając go odnalezienia momentu wykolejenia polityki poprzez idee gnostyckie. Załączków nieszczęścia swojego wieku upatrywał już w manichejskich kategoriach, ale także millenarystycznych ujęciach Joachima z Fiore i jego podziału na trzy epoki, której ostatnia będzie ostatecznym wypełnieniem historii. Niebezpieczeństwo takiego ujmowania biegu dziejów w porządku ziemskim oraz próba sprzężenia tej wizji z praktyką za pomocą polityki – są tymi elementami, w których autor *Nowej nauki polityki* dopatrywał praprzyczyny sprowadzenia współczesności na ideowe i duchowe manowce. Jeżeli sens historii tkwi w samobawczych działaniach człowieka lub materii, to historia nie jest już w kręgu oddziaływania Opatrzności. Dlatego też kluczowe

wydarzenia takie, jak paruzja i nastanie Królestwa Bożego, stają się zsekularyzowanymi opowieściami o ziemskiej przyszłości. W ten sposób szukanie politycznej doskonałości prowadzi do paroksyzmów dwudziestowiecznych totalitaryzmów, realizujących idee nowego lepszego świata. A może to jest naturalna sekwencja wpisana w realizacji dowolnej politycznej ideologii?

Czy sięganie do klasyków może dostarczać nam wzorców do czytania współczesności? Czy nadal na naszych oczach toczy się spór pomiędzy filozofami a sofistami? Czy sam Voegelin daje nam odpowiednie narzędzia do rozumienia historii i jej porządku? W tym numerze chcemy ukazać myśl Voegelina w tych różnych aspektach – pochylić się zarówno nad ideami tego XX-wiecznego mędrca, a zarazem świadka burzliwego stulecia – stulecia nieporządku.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*